

Paweł PRZYWARA

## LUDZIE NIEWIDZIALNI O wierszach i życiu księdza Janusza Pasierba

Czy odmawiając Skład Apostolski mamy świadomość stworzenia przez Ojca Wszechmogącego ludzi niewidzialnych, obok „rzeczy widzialnych i niewidzialnych”? A przecież niewidzialność ludzi jest faktem: nigdy nie zobaczymy wszystkich żyjących ani wszystkich Polaków, ani nawet wszystkich lublinian. Z tego banalnego spostrzeżenia płynie ogólniejszy wniosek: żyje wśród nas wiele osób, o których istnieniu możemy się dowiedzieć wyłącznie z przekazów świadków ich życia.

Takim zbiorem świadectw niewidzialnej dla wielu obecności księdza Janusza Pasierba jest książka *Wstępujący na wzgórze...*<sup>1</sup>. Zawartych w niej kilkadziesiąt osobistych wspomnień odsłania postać kapłana, poety, naukowca, pedagoga, eseisty i podróżnika. Osobę o wielkiej wrażliwości, wybitnej duchowości i jednocześnie o poczuciu humoru odbijającym Bożą radość z istnienia świata.

Anegdoty przeplatają się w niej z historycznymi zdarzeniami, relacje z międzynarodowych spotkań z najin-

tymniejszymi chwilami podupadania na zdrowiu, choroby i śmierci – śmierci będącej końcem i początkiem, co podkreśla wielu wspominających księdza Pasierba. Równocześnie obok tej prozy życia (częstokroć pisanej pięknym językiem) w zbiorze pojawiają się cytaty zaczerpnięte z wierszy nieżyjącego poety.

Wiersze księdza Pasierba dotyczą na ogół pojedynczych myśli. Są jakby przygwożdżeniem myśli do stołu; są krótkimi medytacjami nad spostrzeżeniem, które żywo wrasta w serce – boleśnie<sup>2</sup>:

Wiem że jesteś Życiem  
przecież umieram  
(*Wierzę*)

a także radośnie:

W Lizbonie [...] podczas kongresu „Europa – świat”  
[...]  
czuję się jak przedwojenny  
matrymonialny oszust  
(*pomiędzy*)

Pierwszy z powyższych cytatów przywołuje wprost przenikliwe „que muero

<sup>1</sup> *Wstępujący na wzgórze. Wspomnienia o ks. Januszu S. Pasierbie*, red. M. Wilczek, Pelplin 1996, ss. 343, Wydawnictwo Bernardinum.

<sup>2</sup> J. S. Pasierb, *Poezje wybrane*, Warszawa 1998, ss. 147, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

porque no muero” (św. Teresa), drugi zaś ukazuje sylwetkę „księdza kpiarza”, jak określa bohatera wspomnień biskup Bronisław Dembowski (s. 64).

W punkcie przecięcia świadomości codziennego zmierzania do Boga oraz wesołości, której źródła biją w spotkaniu z drugim człowiekiem, rysuje się postawa kapłańska, apostołska, postawa pielgrzyma. Duchowość kapłana buduje się bowiem w ciągłym podróżowaniu między starą Jerozolimą a nowym Jeruzalem. Przebywanie w starej Jerozolimie niesie z sobą czasem poczucie tajemniczego osamotnienia jednej osoby pośród wielu, będące z pewnością bliskim echem Chrystusowej samotności wśród „swoich, którzy Go nie przyjęli”:

wiele bym dał żeby przy mnie był tego  
wieczoru pies  
i patrzył na mnie tak jak ja na ludzi  
(*Teraz wiem...*)

Natomiast w drodze do świętego Jeruzalem widać „jasno i wyraźnie coś, co zwykłym śmiertelnikom przesłania ziemską zasłona – potęgę istnienia:

Odlatuje lutowe niebo  
przestrzeń odgina się w górę jak tancerz  
więcej ważą nie tylko kamienie  
każdy przedmiot istnieje z coraz większym  
naciskiem stół czajnik krzesło szafa  
osiągają ciężar piramid  
(*waga*)

Na okładce książki możemy prześledzić historię jednego uśmiechu: w lewym górnym rogu – młody, radosny ksiądz, w prawym dolnym – posiwiały, radosny ksiądz profesor. W tym zestawieniu nie ma nic z teatralnej charakteryzacji ani z komputerowej manipulacji ludzkim obliczem (czasem można zobaczyć, jak maszyna symuluje czyjeś starzenie się).

Pomiędzy tymi dwiema fotografiami zawiera się pełnia życia. Wśród zdjęć na końcu książki znajduje się fotografia z Bad Reichenhall z marca 1991 roku: ksiądz Pasierb przed wizerunkiem Ukrzyżowanego, w tle – masyw górski. Parę stron dalej – fotografia płyty grobowca.

Nie proszę o twardy grunt  
każ mi przyjść do siebie  
po wodzie  
przez wodę  
matkę życia  
żywiol śmierci  
obmycia  
pozwól mi przyjść  
(*każ mi przyjść*)

Wspomnienia, zdjęcia, nawet poezje okazują się w perspektywie Krzyża jedynie odłamkami życia. Ksiądz Pasierb podkreślił to dobitnie, prosząc o umieszczenie na własnym grobowcu słów: „wiem że jesteś Życiem/ przecież umieram”.

Najbardziej przemawiają do nas nie te świadectwa, które przypominają wieńce składane podczas pogrzebu, lecz te, które pozwalają nam oglądać zbliżanie się księdza Pasierba do Zbawiciela. Świadectwa rozstawania się z życiem doczesnym. Dzięki nim i my przybliżamy się do Chrystusa i do sensu Pawłowego zawołania: „o śmierci, gdzie jest twój oścień?”

Ksiądz Wiesław Niewęglowski w swoim wspomnieniu sięga po zapis z grudnia 1993 roku: „12. Od popołudnia u J. Od rana jest już z tamtej strony, choć serce bije po tej. Już nie przyjął Jezusa. Teraz On przyjmie jego. In manus Tuas...”. Arcybiskup Henryk Muszyński zaś dopowiada: „wiem [...], że śmierć, która rozdzieliła nas na czas krótki, połączy nas także na wieki”. Os-

tateczną perspektywę przywołuje zresztą sam ksiądz Pasierb w *Czasie otwartym*: „Na szczęście, gdy się uwierzy w Zmartwychwstanie, w nic innego wierzyć już nie ma potrzeby. Chrystus zatem jako horyzont istnienia jest punktem wyjścia i dojścia, Alfą, Omega”.

Chrystocentryczna strona duchowości księdza Pasierba nieustannie mierzy się z żywiołem współczesnego świata. Kapłan-poeta staje u stóp Krzyża w swojej twórczości (*droga*), (*Światło które wtedy widać*), przygląda się „dzisiejszym czasom” budzącym ironię (*Europa jutra*), zgrozę (*Kto śmieszniejszy*) czy zaskakującym martwotą (*metro*, czy *powieść współczesna*). Czasom męczącym i zniechęcającym, bo żeby je ująć,

trzeba wysłać ekspedycje  
a z tym są okropne kłopoty  
[...]  
w dodatku mój człowiek  
już się nie nadaje  
[...]  
źle reprezentuje moją wieczną młodość  
[...]  
wygląda jak żyrafa z okna arki  
wraca jak kruk  
[...]  
źle się spisuje

(*ekspedycja na bieguna*)

Ksiądz Jan Sochoń w swoim wspomnieniu wprost stwierdza: „żyć między niebem a ziemią, to nie jest sytuacja towarzyska. Celibat jest tylko zewnętrznym znakiem tej inności, straszliwego wyobcowania, jakie wybiera każdy ksiądz” (s. 181).

Samotność jednak, mimo że stanowi konstytutywny składnik kapłaństwa, nie przeszkadza księdzu Pasierbowi oder-

wać się od ziemi, zająć dystans wobec doczesności, przepelnić życie chrześcijańską miłością i radością. Stąd też wspominający przywołują niejednokrotnie sytuacje komiczne, odzwierciedlające bogatą, a zarazem pokorną naturę głównego bohatera: „Ewaryst Bruno, zaciągając «z wileńska», tak zwraca się do Janusza: «Janusz, ty dużo jeździsz, to Ty jesteś mądry... powiedz mi...» Nie zdołał dokończyć myśli, gdy usłyszał: «Ewaryst, gdyby mądrość miała zależeć od jeżdżenia, to najmądrzejszy byłby konduktor!»” (wspomnienie ks. Mieczysława Józefczyka, s. 42).

Ale i humor księdza Pasierba wiezie nas ku Chrystusowi. Ojciec Jacek Salij przypomina, jak „w którejś ze swoich książek napisał, że księża epoki samochodowej nie mają już tak komfortowych możliwości adorowania Najświętszego Sakramentu, jak księża dawniejsi” (s. 67). W tej jednej myśli jest i pogoda, i zaduma, i troska.

Na szczególną uwagę zasługują, obok wymienionych, wspomnienia księdza Tomasza Czapiewskiego, Julii Hartwig, Piotra Wojciechowskiego i Marii Wilczek. Wszystkich świadectw jest bowiem aż sześćdziesiąt. Ta liczba budzi pewne zakłopotanie, zważywszy, że ksiądz Pasierb żywił szczególną niechęć do naszego polskiego gadulstwa. Niestety, wielość powtórzeń i podobieństw jedynie lekturę wydłuża, oddalając od samej osoby wspomnianego. Szkoda, że nie zadbano o pewną lakoniczność w zredagowaniu materiałów, dodałoby to książce waloru uniwersalności i ponadczasowości – wartości, które księdzu Pasierbowi były bardzo bliskie.